

# Tuszyński, Bogdan

---

## Rzut oka na główne kierunki rozwoju polskiej prasy sportowej do 1939 roku

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/4, 495-515

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN TUSZYŃSKI

## RZUT OKA NA GŁÓWNE KIERUNKI ROZWOJU POLSKIEJ PRASY SPORTOWEJ DO 1939 ROKU

### I

Przyjmuje się, że pierwsza publikacja na temat kultury fizycznej ukazała się na łamach polskiej prasy w sierpniowym, piątym numerze „Dziennika Wileńskiego” w 1805 r. Była to rozprawa Jędrzeja Śniadecznego pt. *Uwagi o fizycznym wychowaniu dzieci*<sup>1</sup>. Najwcześniejsza wzmianka prasowa dotycząca sportu (łyżwiarskiego) ukazała się na łamach „Gazety Krakowskiej”<sup>2</sup> w 1838 r. Rok ten przyjmują historycy prasy sportowej za datę powstania pierwszego na świecie pisma sportowego, które ukazało się w ojczyźnie współczesnego sportu, w Anglii. Miało ono tytuł „Bell’s Life”, który potem zmieniono na „Sporting Life”<sup>3</sup>. 16 lat później, a więc w 1854 r., ukazało się pierwsze pismo sportowe we Francji. Był to dwutygodnik o nazwie „Le Sport”<sup>4</sup>.

Warunki społeczno-polityczne sprawiły, że różne formy współczesnego sportu docierały na ziemię polskie z opóźnieniem; w związku z tym popularyzacja kultury fizycznej poprzez prasę pojawiła się w dalszym terminie.

1 kwietnia 1881 r. ukazał się we Lwowie „Przewodnik Gimnastyczny”. Był to organ Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Datę powstania miesięcznika uznaje się za początek prasy sportowej na ziemiach polskich. Wprawdzie było to pismo ukazujące się w niewielkim nakładzie<sup>5</sup>, poświęcone przede wszystkim gimnastyce i higienie, niemniej jed-

<sup>1</sup> Rozprawa ukazała się w wydaniu książkowym w Wilnie w 1856 r. nakładem A. Assa.

<sup>2</sup> „Gazeta Krakowska”, nr 51.

<sup>3</sup> E. Seidler, *Le sport et la presse*, Paris 1964, s. 11.

<sup>4</sup> *Op. cit.*, s. 11—12.

<sup>5</sup> „Przewodnik Gimnastyczny” miał przy końcu pierwszego roku istnienia 171 prenumeratorów, w 1884 — 650, w 1885 — 1000, a w roku 1890 — 3200. Cyfry te

nak spełniało ono rolę propagatora kultury fizycznej. „Zadaniem tym będzie: rozpowszechniając rzetelne i zdrowe pojęcia o znaczeniu gimnastyki, rodzinom dać pismo, w którym by znalazły pomoc w pełnieniu głównego swego obowiązku, wychowania czerstwego i dzielnego pokolenia, szkole i ćwiczącym się zastąpić poniekąd podręczniki w tym przedmiocie, a w młodzieży wzbudzić zamiłowanie do cielesnych ćwiczeń i przypomnieć jej obowiązki, jakie na niej ciążyą w tym względzie”<sup>6</sup> — tak formułował swe zadania „Przewodnik”, który jednocześnie wierny wskazaniom „Sokoła” dbał przede wszystkim o rozwój higienicznej gimnastyki uprawianej w salach. Pismo było natomiast wrogo nastawione do sportu, czemu dało wyraz na swoich łamach: „W nowszych czasach, głównie za przykładem Anglii, kraju namiętnych graczy, na miejsce rozumnego ćwiczenia ciała, tj. gimnastyki w naszym zrozumieniu, liczne nierozumne jej ćwiczenia, które jedynie za cel mają, by jeden nad drugim w zawodach prym osiągnął, by zwycięzca, chociażby i na przekór swemu własnemu zdrowiu i życiu, rozpisaną nagrodę zagarnął. Tak więc pycha z jednej, chciwość pieniędzy stoi po drugiej stronie. I to jest sport”<sup>7</sup>.

Obok modnego i szeroko propagowanego ruchu sokolego powstał w Krakowie park dra Henryka Jordana. Tam rozpoczęto popularyzację różnego rodzaju sportów, nie znanych jeszcze na polskich ziemiach. We Lwowie rozpoczął pracę lekarz, Eugeniusz Piasecki, profesor IV gimnazjum, który nie uznawał sali gimnastycznej jako czynnika przyczyniającego się do zdrowia młodzieży, wyprowadzając ją na wolne powietrze, na gry i zabawy<sup>8</sup>. Ta forma propagowanych zajęć dała początek działalności Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży, zwanego później (1906 r.) Towarzystwem Zabaw Ruchowych.

Słowo „sport” pojawiło się po raz pierwszy na łamach „Przewodnika” w 5 numerze z maja 1884 r. Słowem tym zatytułowano wzmiankę kronikarską o konkursach strzeleckich w Monte Carlo, gdzie pierwszą nagrodę i złoty medal zdobył Henryk Skarżyński. Po śmierci redaktora „Przewodnika” Tadeusza Żulińskiego w 1885 r. i objęciu redakcji przez Antoniego Durskiego wzmianki o sporcie stawały się coraz częstsze. Dotyczyły one głównie kolarstwa, ale także pływania, wyścigów pieszych, zapaśnictwa, narciarstwa i rozwoju tych dyscyplin zarówno w kraju, jak

podają za: J. Olek, *Monografia „Przewodnika Gimnastycznego” w latach 1881—1884*, praca magisterska, AWF—Warszawa, maszynopis, s. 6.

<sup>6</sup> *Od redakcji*, „Przewodnik Gimnastyczny” organ Towarzystwa Gimnastycznego »Sokół« (Lwów), nr 1 z 1.IV 1881, s. 2.

<sup>7</sup> *Kronika* — o sporcie, „Przewodnik Gimnastyczny”, nr 7 z VII 1882, s. 55.

<sup>8</sup> K. Hemerling, *Sporty a prasa sportowa*, „Sport” (Lwów), nr 22 z 11 VIII 1922, s. 392—393.

i za granicą. Wiadomości te stopniowo przekształciły się w stałą rubrykę pod nazwą „sport”, którą redagował Alojzy Wallek, a nieco później Kazimierz Hemerling, z którego życiem związane są najściślej początki naszej prasy sportowej<sup>9</sup>. Od numeru 2 z lutego 1900 r. rubryka przyjęła tytuł „Sport”, zaś od numeru 11 z listopada 1901 r. nazywała się „Kronika sportowa”.

„Przewodnik Gimnastyczny” był więc pismem propagującym pewne formy kultury fizycznej, które przenikającym do kraju ze wszystkich stron zachodniej Europy sportowi poświęcało tylko niewiele miejsca. Natomiast czasopismem, które powstało z myślą o propagowaniu sportu, a przynajmniej kilku jego dziedzin, był „Sport”, którego pierwszy numer ukazał się 18(30) listopada 1888 r. Jego redaktorem i wydawcą był Michał Romiszowski. Pismo wydawane było w Warszawie i drukowane w drukarni S. Orgelbranda. Dotyczyło głównie hodowli koni, rybołówstwa, myślistwa, wioślarstwa i kolarstwa. Zadania „Sportu”, sformułowane w artykule wstępnym przez redaktora i wydawcę, były bardzo ambitne: „W zakresie publicystyki sportowej przyjdzie nam przebijać sobie drogę nową, na której w działach fachowych napotykać niemało trudności. Świadomość ta jednakże będzie nam bodźcem do nieustannych starań o pozyskanie lub wyrobienie sił, które by pozwoliły odpowiedzieć zadaniu i postawić z czasem polski organ sportu na równi z liczną, a wysoce już rozwiniętą prasą sportową za granicą. Chcemy traktować sport poważnie, jako czynnik społeczny, za taki we wszystkich krajach z cywilizacją wyżej posuniętą uznany”<sup>10</sup>.

Był to początek trudnej drogi polskiej prasy sportowej, której znaczenia i roli długo nie chciano uznać. Dotyczyło to zarówno odbiorców, jak i ludzi mających środki do jej wydawania.

Równie ekskluzywne pismo, także o nazwie „Sport”, wydawał w 1891 r. Zygmunt Prawdzic Maciszewski w Krakowie. Wbrew zapowiedzi podtytułu („poświęcony wszystkim gałęziom sportu i stosunkom towarzyskim”), było to pismo bardzo jednostronne. Prawie całe numery poświęcone były notatkom kronikarskim oraz sprawozdaniom i informacjom dotyczącym wyścigów konnych.

Obok jeździectwa, hodowli koni i wyścigów konnych zainteresowania bogatszych warstw społeczeństwa polskiego we wszystkich zaborach kierowały się na niezwykle modne w końcu ubiegłego stulecia kolarstwo. Kolarstwo było tak popularne, że w samej tylko Anglii wychodziło w

<sup>9</sup> Kazimierz Hemerling (4 III 1859—13 I 1939). Obszerne wspomnienie pośmiertne napisał o K. Hemerlingu prof. Rudolf Wacek („Sport Polski”, nr 3 z 18 I 1939, s. 4—5). Zob. też „Wychowanie Fizyczne i Sport”, tom 12, nr 2, s. 109—111, a także *Polski słownik biograficzny*, t. IX/3, Wrocław 1961, s. 376.

<sup>10</sup> „Sport”, nr 1 z 18 (30) XI 1888, artykuł wstępny.

jednym 1892 roku, a więc wtedy, kiedy w Warszawie otwarto tor kolarski na Dynasach, osiem pism poświęconych cyklistyce. We Francji i Belgii ukazywało się po siedem czasopism, a w Niemczech nawet trzystaście periodyków kolarskich, finansowanych przez towarzystwa i kluby sportowe, a także wytwórnice rowerów<sup>11</sup>.

W 1895 r. tygodniki poświęcone kolarstwu powstały także na ziemiach polskich. Pierwszy z nich redagował w Warszawie Franciszek Karpiński. „Cyklista”, tygodnik ilustrowany, który wychodził przez cztery lata, miał następnie swoich kontynuatorów. Ukazywały się one kolejno pod tytułami: „Sport”, „Księga Uciech i Pożytku”, „Start”, „Sport Polski”.

1 marca 1895 r. Kazimierz Hemerling rozpoczął we Lwowie wydawanie „Koła”, dwutygodnika, organu Lwowskiego Klubu Cyklistów<sup>12</sup>, a 1 stycznia 1897 r. w Krakowie Stanisław Rowiński rozpoczął redagowanie „Przeglądu Gimnastycznego” poświęconego sprawom ćwiczeń fizycznych. Była to druga pozycja na ziemiach polskich poświęcona gimnastyce, pismo, które łaskawszym okiem niż „Przewodnik Gimnastyczny” patrzyło na sport.

Późniejsza historia naszej prasy sportowej związana była przez kilka lat z osobą Kazimierza Hemerlinga, młodego urzędnika kolejowego, członka „Sokoła Macierzy”, który oddał wiele sił i pieniędzy dla rozwoju prasy sportowej. Nestor polskiego dziennikarstwa sportowego tak pisał o tamtym okresie swojej działalności: „Organ kolarski »Koło« wydawany był przeze mnie i był moją własnością, a miał on stałą rubrykę »Inny sport«. Żyłem sportem zawsze o jakie 20 lat naprzód i propagowałem go w piśmie. Propaganda ta jednak w »Kole«, które w szóstym roku przekształciłem na »Gazetę Sportową« i zacząłem w niej wszelkie sporty opisywać, omawiać i do nich zachęcać — nie dawała żadnych prawie pozytywnych wyników, tak iż wydawnictwa tego z powodu braku chętnych czytelników a bardzo wielkich kosztów, na które nie stało funduszy, musiałem zaniechać”<sup>13</sup>.

„Gazeta Sportowa”, utrzymywana i rozpowszechniana przez Hemerlinga w latach 1900—1901, była wydawnictwem interesującym z wielu względów. Była ona chyba najszlachetniejszym periodycznym wydawnictwem sportowym, które ukazywało się w pierwszym okresie rozwoju polskiej prasy sportowej. Pismo było ilustrowane, poświęcone wszystkim gałęziom sportu. Ukazywało się 1, 8, 16 i 24 każdego miesiąca.

<sup>11</sup> Liczby te podaję za: W. Lipoński, *Problematyka agonistyczna w literaturze i sztuce polskiej 1894—1952*, praca doktorska, Zakład Historii Kultury Polskiej, UAM, Poznań 1972, maszynopis.

<sup>12</sup> R. Wacek, *Wspomnienia sportowe*, Opole b.r., s. 158—163.

<sup>13</sup> K. Hemerling, *Sporty a prasa sportowa*.

Hemerling miał jednak trudności ze sprzedawaniem gazety, świetnie redagowanej, wydawanej na bardzo dobrym papierze, z winiętą wykonaną przez Witolda Ziembickiego. Do historii prasy przejdą apele skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli zamieszczone na łamach „Gazety Sportowej” przez jej wydawcę. W artykule *Od Redakcji* Hemerling pisał m.in.:

„Utrzymywanie takiego pisma, jak »Gazeta Sportowa«, jest wprost kwestią społeczną, a zająć się nim powinny wszelkie towarzystwa sportowe, którym statuty wytykają jako cel popieranie i rozpowszechnianie sportów czy ćwiczeń fizycznych.

Do dziś nie widzi nasza redakcja, niestety, nawet chęci popierania pisma po stronie tych, którzy w pierwszej linii dbać powinni o utrzymanie go i rozpowszechnianie, na wszystkie strony spotyka się jedynie z bezgraniczną apatią, a w warunkach takich istnieć niepodobna.

Odezwę się tu od siebie, iż na ołtarzu sportu złożyłem już znaczne ofiary, bo prócz ciężkiej pracy i uszczerbku na zdrowiu, uroniłem już dla popierania i rozpowszechniania sportów kilka tysięcy koron. Gdybym posiadał stosowny majątek czyniłbym to bez szemrania, ale jeżeli na to składać muszę ciężko zapracowany grosz lub co gorsza, zadłużyć się, jeżeli dla idei muszę sobie od ust odejmować i krzywdzić siebie i rodzinę, to chyba tego społeczeństwo nie powinno ode mnie żądać i jeżeli bym dziś z tych powodów musiał zawiesić dalsze wydawnictwo, to winę tego nie mógłbym przypisać sobie, ale społeczeństwu, które nie umie czy nie chce pracy mej uwzględnić i odmawia mi wszystkiego poparcia”<sup>14</sup>.

Apele Hemerlinga nie odniosły skutku. Społeczeństwo Galicji nie było przygotowane na przyjęcie tego typu wydawnictwa. Oprócz ludzi związanych ze sferami sportu konnego, a więc oprócz około 100 odbiorców, „Gazeta Sportowa” miała w całej Galicji kilkunastu prenumeratorów!<sup>15</sup> Pismo musiało ulec likwidacji. Kazimierz Hemerling przez wiele lat spłacał długi w drukarni.

Jego bliskim współpracownikiem z okresu wydawania „Koła” i „Gazety Sportowej” był Zygmunt Kłośnik-Januszowski, którego zasługą było stworzenie w „Słowie Polskim” w 1900 r. stałego działu sportowego pod nazwą „Kronika sportowa”. Dział ten istniał aż do śmierci jednego z pionierów — dziennikarzy piszących o sporcie na ziemiach polskich. Kazimierz Hemerling po ciężkich doświadczeniach z „Gazetą Sportową” objął prowadzenie działu sportowego w „Wiekach Nowym”.

Współpracownikiem Kłośnika w „Słowie Polskim” był od 1909 r.

<sup>14</sup> K. Hemerling, *Od Redakcji*, „Gazeta Sportowa”, nr 17 z 15 XI 1900, s. 102.

<sup>15</sup> „Słowo Polskie”, nr 519 z 4 XI 1904.

Rudolf Wacek, jeden z pionierów sportu lwowskiego. Jego nazwisko figuruje obok redaktorów, a więc Kłośnika-Januszowskiego oraz znanego taternika Romana Kordysa, na kolejnej pozycji prasowej poświęconej sportowi i turystyce, która nosiła tytuł „Wędrowiec”. Zaczął się on ukazywać w 1911 r. Był to tygodnik ilustrowany o luksusowej szacie graficznej, znakomitych zdjęciach, posiadający dwa działy: turystyczny i sportowy. Celem tego wydawnictwa było „rozbudzenie ruchu turystycznego na rozległych przede wszystkim obszarach ziem polskich: ruchu, który z ekonomicznego punktu widzenia ma także niemałe dla kraju naszego znaczenie”<sup>16</sup>. „Drugą częścią »Wędrowca« — pisali wydawcy w artykule wstępnym — obejmujemy nie mniej ważną gałąź życia społecznego każdego cywilizowanego narodu: sport — nie pomijając w nim żadnego, tak w kraju, jak i za granicą, wybitniejszego objawu, wyławiając niejako zeń wszystko, co zdrową rozrywkę i pożytek może przynieść społeczeństwu, pomijając natomiast wszystko to, co marne i powierzchniowe, piętnując, co szkodliwe”<sup>17</sup>.

Na łamach „Wędrowca”, który był niewątpliwym protoplastą późniejszych tygodników i magazynów ilustrowanych, po raz pierwszy w naszej prasie ukazały się sprawozdania z V Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie (1912 r.). Relacje te, pisane w formie listów, co, biorąc pod uwagę gatunki dziennikarskie było novum w naszej prasie sportowej, przesyłał do redakcji specjalny wysłannik „Wędrowca”, Zygmunt Kłośnik-Januszowski, który przebywał na Olimpiadzie w charakterze sprawozdawcy wraz z prof. Tadeuszem Dregiewiczem, korespondentem lwowskiej „Gazety Wieczornej”<sup>18</sup>.

Po upadku „Wędrowca”, który podobnie jak „Gazeta Sportowa” nie mógł znaleźć zbyt dużej rzeszy czytelników, jego redaktorzy jeszcze raz próbowali szczęścia zaczynając wydawać w kwietniu 1914 r. „Ilustrowany Kurier Sportowy”. Zygmunt Kłośnik-Januszowski i Marceci Jakubowski tym razem nie mieli zbyt wielkich ambicji. Był to tygodnik wybitnie sprawozdawczy (program i relacje z zawodów).

Warszawa, po „Sporcie” Romiszowskiego, „Cykliście” Karpińskiego, „Warszawskiej Gazecie Sportowej” Szyllera (kontynuacja pisma pt. „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz”), dodała do wymienionych już typów piśmiennictwa sportowego na początku XX w. jeszcze jedną pozycję, inną od pozostałych. Był to dwutygodnik „Ruch”, którego założycielem,

<sup>16</sup> *Od Redakcji*, „Wędrowiec”, nr 1 z 5 XI 1911, s. 1.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Ciekawostką jest fakt, że nazwisko prof. Dregiewicza organizatorzy igrzysk umieścili wśród dziennikarzy austriackich jako reprezentanta „Abendblatt Lemberg”, natomiast Kłośnika-Januszowskiego w pocście dziennikarzy rosyjskich (Russia, Klosnik-Janusjowsky Z., „Wędrowiec”, Lwów).

redaktorem i wydawcą był Władysław Ryszard Kozłowski<sup>19</sup>. Pismo stanowiło rodzaj drogowskazu i łącznika w dziedzinie wychowania fizycznego i normalnego rozwoju ciała dla tych wszystkich, którzy ważność tej sprawy pojmują i z nami razem iść zechcą<sup>20</sup>.

„Ruch” rozpoczął pionierską pracę na odcinku popularyzowania wychowania fizycznego, pragnąc nawiązać do tradycji Komisji Edukacji Narodowej i do dzieła Jędrzeja Śniadeckiego. Było to poza tym pismo, które w sposób dość wszechstronny popularyzowało piłkę nożną, zamieszczając kartki z historii tej dyscypliny sportu, a także dokładne zasady gry. „Ruch” zadbał o popularyzację metodyki i dydaktyki lekkiej atletyki. Pismo drukowało również relacje z zabaw i zawodów w Ogrodach Raua, które za przykładem Krakowa i Lwowa rozwijały się w Warszawie. Jednym z ich twórców i protektorów był właśnie naczelny redaktor „Ruchu”, który studiował w Centralnym Instytucie Gimnastycznym w Sztokholmie, a następnie w Danii.

Wysoki poziom, zarówno edytorski, jak i fachowy, warszawskiego dwutygodnika, świadczył o postępach polskiej prasy sportowej, na którą zapotrzebowanie zwiększało się z roku na rok. Sport stawał się coraz modniejszy; pasjonowano się przede wszystkim boksem. Warszawskie czasopisma, takie jak „Gazeta Sportowa”, „Sport” i „Sport Powszechny” obok innych, zajmowały się m.in. jego propagowaniem.

Dość ciekawym pismem był przy końcu omawianego okresu „Sport Powszechny”, którego pierwszy numer ukazał się 15 lutego 1911 r. W przedmowie jego twórcy i redaktorzy prezentowali dość odważne poglądy na temat sportu. Uważali, że ta dziedzina życia stała się „w rzędzie środków wychowawczych, środków fizycznego rozwoju ludzkości”<sup>21</sup>. „Zasadniczo — pisano w „Sporcie Powszechnym” — stanowisko to miał on zawsze w społeczeństwach rozumnych, w krajach, których rozwój szedł po stopniach normalnej ewolucji i nie był uzależniony od przyczyn ekonomicznego i politycznego znaczenia w tak niefortunnej mierze, jak u nas”.

Redakcja pisma uważała, że to, co powinno być wspólną własnością wszystkich warstw społecznych, stało się przywilejem klas zamożnych. Niektóre tylko gałęzie sportu, jak cyklistyka, łyżwiarstwo i wioślarstwo, zdemokratyzowały się i zdołały zgromadzić pewną liczbę adeptów zorganizowanych, dość zresztą luźno, w korporacje i kluby sportowe. W „Spor-

<sup>19</sup> Władysław Ryszard Kozłowski (4 IV 1866—24 III 1915), naczelny redaktor „Ruchu”; pisze o nim obszernie M. Warzecha (*Monografia czasopism „Ruch”, praca magisterska, AWF, Warszawa 1957*), a także „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. 12, nr 1, s. 108—110.

<sup>20</sup> *Słowo wstępne*, „Ruch”, nr 1 z 11 V 1906.

<sup>21</sup> *Zamiast przedmowy*, „Sport Powszechny”, nr 1 z 15 II 1911, s. 1.



cie Powszechnym” znajdujemy pierwszą próbę nowoczesnego podejścia do spraw udziału społeczeństwa w życiu sportowym. Pismo stało na stanowisku, że sport w polskim społeczeństwie musi stać się własnością ogółu. Było także zdania, że sport nie może się normalnie rozwijać bez pomocy słowa drukowanego, bez swojej prasy, bez pełnienia przez nią funkcji teoretycznej i sprawozdawczej. „Sport Powszechny” próbował być pismem dającym ogólny obraz życia sportowego i przeznaczony był dla wszystkich.

Ciekawą pozycją, która zamyka pierwszy okres rozwoju polskiej prasy sportowej, był „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, który ukazywał się od 4 kwietnia do 30 maja 1914 r. w Krakowie. Było to bardzo dobre, wszechstronne pismo, redagowane przez Kazimierza Sapeckiego, a wydawane przez Walerego Ryżowskiego, które chciało być odbiciem życia sportowego na wszystkich ziemiach polskich. „Z pisma naszego — twierdzili redaktorzy — pragniemy stworzyć jedno wspólne, ogromne ognisko sportu polskiego, niezawisłego i niezależnego od innych czynników, a pracującego tylko i wyłącznie nad przyszłością własnego narodu. Przy tym sztandarze narodowej odrębności i samodzielności trwać będziemy bez przerwy, a w każdej doli i niedoli, jaka nas spotkać może, o jednym tylko pamiętać będziemy: byśmy w ciężkich chwilach wskazać mogli narodowi silną, hartowaną młodzież, która, gdy zajdzie potrzeba zbiorowego wysiłku, nie cofnie się przed czynem”<sup>22</sup>.

W okresie pierwszej wojny światowej w Warszawie ukazywał się „Sport Polski”, którego redaktorem i wydawcą był Teofil Kołomański. Pierwszy numer wyszedł 16 IV 1915, a ostatni 24 V 1915 (w sumie ukazało się 8 numerów). W latach 1916—1917 Marian Strzelecki wydawał na powielaczu „Echo”. Było to pismo warszawskiej „Polonii”.

W latach 1881—1914 wychodziło na ziemiach polskich blisko 40 czasopism sportowych. Ich pojawienie się było ściśle związane z rozwojem sportu, wzorem — prasa zagraniczna, przede wszystkim austriacka. Był to trudny okres dla sportowego czasopiśmiennictwa, które z wielkimi oporami i trudem zdobywało sobie, podobnie jak sport, prawo obywatelstwa, z różnymi szansami w poszczególnych zaborach. Dewizę zaborców wyraził jeden z carskich generał-gubernatorów Warszawy, który powiedział: „Niech lepiej siedzą: ruch mięśni, nogi czy ręki pobudza do myślenia głową”. Nic więc dziwnego, że po odzyskaniu niepodległości „Przegląd Sportowy” pisał: „W byłej Kongresówce punkt ciężkości ruchu sportowego leży oczywiście w Warszawie, w której panuje absurdalna sytuacja, gdyż milionowe to miasto dwa zaledwie posiada boiska, i to pozostawiające wiele do życzenia”.

<sup>22</sup> Od redakcji, „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, nr 1 z 4 IV 1914, s. 3.

Mimo ograniczonych możliwości, braku funduszy i pomocy, prasa sportowa w latach 1881—1914 rozwijała się pomyślnie. Ofiarni i oddani sprawie byli jej pierwsi twórcy, ludzie, którzy gimnastykę, wychowanie fizyczne i sport uważali za część polskiej kultury. Nie wyobrażali sobie oni nowoczesnego społeczeństwa polskiego bez tych elementów. Byli to amatorzy, którzy załączkom prasy sportowej poświęcili nie tylko umysły, ale także własne pieniądze. O jakichkolwiek korzyściach natury materialnej wynikających z uprawianego „zawodu” nie mogło być wtedy mowy. Rozwój prasy był niejako samoczynny. Jej słaby i nie oparty na trwałych podstawach byt materialny finansowany był przez organizacje sokole, związkowe lub klubowe, a w większości przez jednostki prywatne. Nakłady były minimalne i dlatego rola prasy musiała być w poważnym stopniu ograniczona. Zasięg jej był też stosunkowo wąski. Prasa sportowa w latach 1881—1914 ukazywała się tylko w trzech miastach: w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Mimo wszystko, jak na początek, była to prasa, jeśli idzie o gatunki i rodzaje, stosunkowo wszechstronna, od dwutygodnika fachowego „Ruch” począwszy, poprzez tygodniki środowiskowe, jednotematyczne, takie jak „Koło” i „Cyklista”, tygodniki typu magazynowego, jak „Wędrowiec”, aż do „Gazety Sportowej”, pisma informacyjno-publicystycznego.

## II

Drugi okres rozwoju polskiej prasy sportowej przypada na lata 1918—1939, kiedy to, w niepodległym państwie wyrosła ona na równorzędnego partnera i rywala posiadających dużo bogatsze tradycje sportowych periodyków Francji, Niemiec czy Austrii. Okres ten można podzielić na dwie części. Pierwszy obejmować będzie lata 1918—1927, bowiem w 1927 r. utworzono w kraju Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, co wpłynęło na nadanie całemu ruchowi sportowemu charakteru bardziej planowego i zorganizowanego. Urząd przejął wkrótce pieczę nad częścią prasy sportowej powołując do życia w 1928 r. referat prasowy, a także, co miało niemały wpływ na rozwój prasy sportowej, koncern prasowy „Kultura Fizyczna”. Władze państwowe uzyskały możliwość planowego wpływu na kierunki rozwoju prasy sportowej. W latach 1918—1939 polskie periodyki sportowe zrobiły dalszy postęp i stały się równorzędnym partnerem dla tego typu prasy w krajach zachodniej Europy<sup>23</sup>.

W okresie międzywojennym, na podstawie nie zakończonych jeszcze obliczeń, ukazało się w Polsce blisko 180 tytułów związanych z kulturą

<sup>23</sup> Takiej periodyzacji prasy sportowej dokonała H. Młodzianowska (*Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, t. 2, Warszawa 1968, s. 107—115).

fizyczną (sport, wychowanie fizyczne, turystyka). Biorąc pod uwagę aktualny stan badań, czasopisma tego okresu można by podzielić na następujące grupy:

1. Czasopisma fachowe, przeznaczone dla ludzi przygotowanych do studiowania tematu, omawiające dorobek teoretyczny i naukowo-praktyczny wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Najbardziej typowym przedstawicielem tego kierunku było „Wychowanie Fizyczne”, kontynuator tradycji „Ruchu”.

2. Czasopisma o charakterze publicystyczno-metodycznym. Obok podstawowej informacji sportowej *gros* miejsca poświęcały one szerszemu, publicystycznemu spojrzeniu na kulturę fizyczną, będąc jednocześnie pomocnikiem trenera i nauczyciela w popularyzowaniu metod treningowych, analizy wyników, organizacji sportu. Tę grupę czasopism podzielić jeszcze można na jedno i wielotematyczne. Wielotematyczne to np. „Stadion” i „Sport Polski”, jednotematyczne — „Sport Wodny” czy pismo poświęcone rozwojowi kultury fizycznej wśród kobiet „Start”.

3. Ostatnia grupa czasopism to tytuły poświęcone głównie i przede wszystkim sprawozdawczości sportowej, pisma, których podstawą egzystencji była aktualność i sensacyjność. Najwybitniejszym przedstawicielem tej grupy pism był „Przegląd Sportowy”, ale także przeznaczony dla masowego odbiorcy ilustrowany tygodnik „Raz Dwa Trzy...”

Dynamika rozwoju kultury fizycznej bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości miała także ogromny wpływ na rozwój prasy sportowej. „Charakterystyczną cechą jej powstania — pisał w grudniu 1922 r. „Przegląd Sportowy” — była jej samotność. Powstała z niczego, nie wychowała się pod niczym skrzydłem, nie posiadała żadnych prawie tradycji, do których mogłaby nawiązać. Nie zużytkowała nawet wzorów gotowych, jakich mogły dostarczyć jej państwa sąsiednie. Posłużyła się ludźmi bez żadnej eksperyencji dziennikarskiej. Niemniej przeto utrafiwszy w jeden z nerwów współczesnego życia, jakim jest sport, stanęła na względnie trwałych podstawach i rozwinęła się wcale okazale”<sup>24</sup>.

Był to rozwój żywiołowy, nie oparty jednak na stałych podstawach finansowych. Znow — jak przed laty — prasę zaczęli wydawać amatorzy mający inne zawody, które pozwalały im na luksus „bawienia się w prasę”.

Dzięki właśnie takim ludziom we wrześniu 1918 r., otrzymując jeszcze zezwolenie cenzury niemieckiej, ukazał się w Warszawie miesięcznik „Sport Polski”, czasopismo ilustrowane poświęcone rozwojowi fizycznemu i sportowi. W skład komitetu organizacyjnego wchodził: dr Władysław Osmolski, inż. Zygmunt Dekler, który był jednocześnie

<sup>24</sup> G. Tel, *Prasa sportowa*, „Przegląd Sportowy”, nr 51 (84) z 22 XII 1922, s. 10—11.

redaktorem pisma, dr fil. Jan Gebethner, Henryk Jeziorowski i Marian Strzelecki. „Sport Polski” subwencionowany był przez 9 związków i klubów sportowych i wydany z okazji Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych. Pismo miało ambicje kontynuowania tradycji „Ruchu”, jednak numer 2 miesięcznika z października-listopada 1918 r. był numerem ostatnim. Na 500—600 egz., bo tyle wynosił nakład, nie było nabywców<sup>25</sup>.

Tradycje „Ruchu” zaczęło tymczasem kontynuować „Wychowanie Fizyczne”, które pod redakcją dra Eugeniusza Piaseckiego rozpoczęło wychodzić w Poznaniu w styczniu 1920 r.

Przed ukazaniem się pierwszych pism typu informacyjnego, a więc przed 1921 r., w Bytomiu, 4 sierpnia 1920 r. pod redakcją Edmunda Grabianowskiego (potem Czesława Świętochowskiego) zaczął wychodzić „Sportowiec”. Był to tygodnik Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego, powstały z inicjatywy Wydziału Prasowego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Jego redaktorami byli: Jerzy Grabowski, Kazimierz Biernacki, Henryk Jeziorowski, Tadeusz Gebethner, Julian Niemczyński, Michał Hamburger, a w okresie późniejszym także ściągnięty z frontu Tadeusz Grabowski<sup>26</sup>. Bliskimi współpracownikami natomiast byli działacze sportowi Śląska: Flieger, Budniok, Maniura, Marek, Walisko, Zajęc, Szafranek, Bloch, Dubiel i inni.

Polski Komisarjat Plebiscytowy uważał, że sport i sportowcy mogą spełnić taką samą ważną rolę agitacyjną, jak polski teatr czy odczyty<sup>27</sup>. Nie pomyślono się. Na Śląsku zaczęły powstawać polskie kluby. W lipcu 1920 r. było ich już 112. Stąd możliwość i konieczność stworzenia Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego<sup>28</sup>, którego organem stał się „Sportowiec”. Wynikiem jego agitacyjnej roli było m.in. powstanie do końca 1920 r. aż 160 różnego typu polskich organizacji sportowych. Agitacja za Polską przybierała różne formy. Jedną z nich były wizyty najlepszych zespołów, głównie piłkarskich, które przyjeżdżały na propagandowe zawody. Jako pierwsza zawitała na Śląsk lwowska Pogon<sup>29</sup>. „Ten pochód polskiej siły fizycznej w głąb ziemczonej połaci kraju — pisał dziennikarz „Sportowca” — to symbol naszego zwycięs-

<sup>25</sup> Henryk Szot-Jeziorowski, *Warszawska prasa sportowa w powijakach*, „Stolica”, nr 12(533) z 23 III 1958, s. 14—15.

<sup>26</sup> Listy inż. Jerzego Grabowskiego do autora pracy z 23 III 1972 oraz z 7 i 10 IV 1972.

<sup>27</sup> W. Zieliński, *Czasopiśmiennictwo polskie orężem walki o zjednoczenie Górnego Śląska z Polską. W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, Katowice 1971, s. 183.

<sup>28</sup> T. Janik, *KS Polonia Bytom 1920—1970*, „Magazyn Bytomski”, 1971, s. 117—153.

<sup>29</sup> P. Barteczko, *W 50 rocznicę III Powstania Śląskiego. Sportowa droga ku Polsce*, „Dysk Olimpijski”, 1971, nr 5, s. 23—25.

kiego parcia na zachód, ku naszym prastarym piastowskim rubieżom — do Odry! Niechże przekazany będzie historii fakt, że na czele tego pochodłu naszej kultury i naszej państwowości kroczy w głąb zniemczonego kraju jako przodownik — polski sport”<sup>30</sup>.

„Sportowiec” odegrał wielką rolę w walce o polskość dzielnicy śląskiej oraz w organizacji sportu polskiego na Górnym Śląsku.

Stolicą polskiej prasy sportowej lat dwudziestych był Kraków. Jednocześnie 21 maja 1921 r. w Krakowie rozpoczynają swoje życie: „Tygodnik Sportowy” pod redakcją dra Henryka Lesera i „Przegląd Sportowy” pod redakcją inż. Ignacego Rosenstocka. Różne były losy tych dwóch pism. Zdecydowanie więcej szczęścia miał „Przegląd Sportowy”, który dzięki ludziom dobrej woli, głównie Janowi Gebethnerowi, a później firmie „Gebethner i Wolff”, przetrwał najtrudniejszy inflacyjny okres polskiej marki<sup>31</sup>. Pismo, w założeniu naukowo-metodyczne, stało się z biegiem lat, głównie wskutek bardzo złych warunków ekonomicznych, typowym przedstawicielem gatunku informacyjnego, szczególnie po przeniesieniu do Warszawy w 1925 r. i po przejściu do koncernu „Prasy Polskiej”. „Przegląd” zmienił też w sposób zdecydowany szatę graficzną w 1926 r., stając się typowym przedstawicielem tzw. „prasy czerwonej”. W 1926 r. pod redakcją Kazimierza Wierzyńskiego, a potem Mariana Strzeleckiego, rozpoczął się drugi rozdział rozwoju pisma, w którym „Przegląd” awansował do grona jednego z najlepszych pism informacyjnych w Europie<sup>32</sup>.

„Przegląd Sportowy” miał bardzo skromny, etatowy sztab redakcyjny. Należeli do niego, obok M. Strzeleckiego, Jerzy Grabowski, Stanisław Rothert, a od 1935 r. miejsce inż. Grabowskiego zajął lwowski korespondent pisma Narcyz Süssermann (nazwisko powojenne — Tadeusz Maliszewski). Pismo więc nadal opierało się na trzech ludziach. Na przełomie 1938/39 doszedł jako wolontariusz Jerzy Jabrzemski.

Może powstać pytanie, w jaki sposób pismo przy tak szczupłym etatowo zespole mogło rozwijać się i dojść do tak wysokiego poziomu? Otóż niemal stałymi współpracownikami „Przeglądu” byli redaktorzy sportowi i nie tylko sportowi dzienników koncernu „Prasa Polska”, którzy pracowali w tym samym gmachu przy ul. Marszałkowskiej. Byli nimi: Jan Erdman, Kazimierz Gryżewski, Wojciech Trojanowski, Edward Troja-

<sup>30</sup> K. Biernacki, *Co mówi o sporcie górnośląskim szef wydziału wychowania fizycznego dr Maksymilian Wilimowski*, „Sportowiec” (Bytom), nr 14 z 3 XI 1930, s. 2. Cytowany akapit pochodzi z zakończenia tego wywiadu.

<sup>31</sup> J. Gebethner, *Kłopoty wydawcy*, „Przegląd Sportowy”, nr 69 z 6 V 1961, s. 3, oraz tenże, *Mimo burz i wichrów*, „Przegląd Sportowy”, nr 62 z 28 V 1971, s. 11.

<sup>32</sup> H. Butkiewicz, *To było jedno z najlepszych pism sportowych w Europie*, „Przegląd Sportowy”, nr 69 z 6 V 1961, s. 3.

nowski, Ryszard Mossin, Mieczysław Aleksandrowicz, Maurycy Lipszyc i inni. Poza tym redakcja korzystała z materiałów takich autorów, jak: A. Reksza, W. Junosza-Dąbrowski, J. Kałuża, W. Horain, M. Swierz, E. Witman, T. Semadeni, J. Zabielski, J. Lange i inni.

„Tygodnik Sportowy”, który przetrwał ciężki okres inflacyjny, musiał — niestety — skapitulować, jak zresztą większość tzw. organów niezależnych, które nie miały oparcia w silnych związkach sportowych. „Tygodnik” upadł, mimo iż był związany przecież ze sportowym zamożnym ruchem żydowskim.

Kraków dysponował ponadto od 25 marca 1922 r. „Wiadomościami Sportowymi” redagowanymi przez Władysława Budziszka. Pismo to jednak mimo wielu starań upadło już 17 lipca 1923 r., rozpoczynając okres tzw. „chwilówek”, pism, które równie szybko nikły, jak się ukazywały, choć w wielu wypadkach były to pozycje wybitne, jak choćby „Kurier Sportowy”, którego pierwszy numer pojawił się w Krakowie 10 marca, a ostatni 30 grudnia 1925 r. Było to pismo bardzo ciekawie redagowane, najpierw przez dra Wacława Wojakowskiego, a później przez wielokrotnego reprezentanta Polski w piłce nożnej, kapitana PZPN Tadeusza Synowca, który w przeszłości był redaktorem „Przeglądu Sportowego”. „Kurier” pod jego redakcją stał się pismem niezwykle estetycznie wydawanym. Postępowe zaangażowane pismo nie znalazło jednak poparcia u władz, popadało w coraz większe kłopoty finansowe i 43 numer „Kuriera” był numerem ostatnim.

We Lwowie pierwszy numer tamtejszego „Sportu” ukazał się 17 marca 1922 r., a inicjatorami jego wydania byli ludzie najbliżej związani z ruchem sportowym: Kazimierz Hemerling, Rudolf Wacek, S. Polakiewicz, Franciszek Błachuta, przy czym naczelnym redaktorem był nauczyciel gimnazjalny, pionier sportu lwowskiego, a potem jeden z jego wielkich mecenasów Rudolf Wacek. „Sport” był urzędowym organem Polskich Związków Sportowych: Lekko-Aletycznego, Pływackiego, Szermierczego, Łyżwiarskiego, Polskich Towarzystw Atletycznych i Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej. Było to ciekawie redagowane pismo o charakterze informacyjno-publicystyczno-metodycznym, które dzięki niezwyklej operatywności naczelnego redaktora potrafiło zgromadzić wokół siebie wielu wybitnych znawców przedmiotu z całej Polski, głównie jednak ze Lwowa. „Sport”, choć poruszał problemy ogólnopolskie, był pismem lokalnym, ale z jego opinią liczone się wszędzie.

Adam Nechay, pozyskany dla „Sportu” na początku 1924 r., jeden z najzdolniejszych dziennikarzy tego okresu, przez kilka miesięcy naczelnym redaktorem „Sportu” i ideowy kierownik pisma, choć był wyznawcą idei „czystego sportu” i wiele mówił o jego apolityczności, stwierdził: „Mówiąc o sporcie jutra mamy na myśli sport powszechny. Ten zaś

działać musi z ogromną niezawodną siłą. Wpleciony w sztukę rządzenia jako jeden z jej potężnych arkanów, stanie się chłodnicą na zbyt rozgrzane nerwy i dobrym użytecznym środkiem rozbrojenia zbyt napiętych akumulatorów społecznych”<sup>33</sup>.

Ambitnie redagowane pismo przestało się jednak ukazywać 21 grudnia 1927 r. po wydaniu 219 numerów. Redakcja pisała, podobnie jak robił to przed laty Kazimierz Hemerling, że zmuszają ją do tego fatalne stosunki finansowe, długi w drukarni i kliszarni. Całoroczne starania o subwencję spełzły na niczym. Jest to niezwykle charakterystyczny rys historii prasy sportowej tamtych lat. „Sześć lat walczyliśmy sami — pisali redaktorzy „Sportu” — bez żadnej pomocy i dziś musimy »Sport«, jedyne polskie sportowe pismo kresowe, zawiesić”<sup>34</sup>.

Po kilku latach przerwy Rudolf Wacek wraz z drem Bolesławem Białkowskim 18 kwietnia 1932 r. wznowił wydawanie „Sportu”, ale mimo usilnych starań gazeta ponownie znalazła się w trudnych warunkach finansowych.

Warszawę zaprezentowało na początku lat dwudziestych pismo „Stadion”, które obok „Przeglądu Sportowego” najtrwalej zapisało się w historii prasy sportowej okresu międzywojennego. Numer 1 „Wychowania Sportowego i Wojskowego” ukazał się 1 marca 1923 r. Wyszły cztery numery, a od 3 maja pismo zmieniło nazwę na „Stadion”. Jego wydawcą był szef Wydziału Wychowania Fizycznego Oddziału III Sztabu Generalnego, ppłk. lek. dr Władysław Leon Osmolski<sup>35</sup>, a redaktorem kpt. Henryk Muszkiet-Królikowski. Duże zasługi przy organizacji pisma położyli: Kazimiera Muszałówna, Mieczysław Żółtowski, Henryk Szot-Jeziorowski, Janusz Niziński, Janusz Smogorzewski i inni. Stołeczne pismo, fachowe i wszechstronne, żywo reagowało na wszystkie bolączki naszej kultury fizycznej. Skupiło najlepsze siły dziennikarskie i fachowe. W „Stadionie” pisali: Władysław Osmolski, Wiktor Junosza-Dąbrowski, Wacław Denhoff-Czarnecki, Tadeusz Semadeni, Jerzy Szyszko-Bohusz, Jan Erdman, Stanisław Maltze, Jan Bergman, Ignacy Matuszewski, Henryk Muszkiet-Królikowski, Aleksander Szenajch, Stanisław Mielech, Rudolf Wacek, Józef Baran, Tadeusz Kawalec i wielu innych<sup>36</sup>.

Mając dział metodyczny bardzo bogato ilustrowany, dział sprawozdawczy konkretny i oszczędny, pisał „Stadion” o piłce nożnej, ale także o hippice, kolarstwie, wioślarstwie, boksie, automobilizmie, taternictwie, myślistwie, pływaniu, łyżwiarstwie i narciarstwie. Na jego łamach po

<sup>33</sup> A. Nechay, *Sport a polityka*, „Sport” (Lwów), 1926, nr 178.

<sup>34</sup> *Od Wydawnictwa*, „Sport” (Lwów), nr 218 z 26 X 1927, s. 214.

<sup>35</sup> „Wychowanie Fizyczne i Sport”, tom 11, nr 2, s. 115—117.

<sup>36</sup> O „Stadionie” pisze obszernie jeden z jego głównych organizatorów H. Szot-Jeziorowski (*Warszawska prasa sportowa w powojakach*, „Stolica”, nr 12 (533) z 23 III 1958, s. 14—15).

raz pierwszy znalazła się tematyka sportu szkolnego, a także sportu wśród kobiet. Warszawski „Stadion” i lwowski „Sport” znalazły nawet miejsce na artykuły związane ze specyfiką „języka sportowego”. Po raz pierwszy też oba czasopisma wprowadziły rubrykę pt. „Przegląd prasy”. Dzięki temu możemy przytoczyć opinię współczesnych o „Stadionie”, a konkretnie Adama Nechaya wyrażoną na łamach „Sportu” w 1924 r.: „»Stadion« uważany za najlepsze pismo sportowe opinię taką potwierdza. Posiada najdalej idącą wszechstronność i zespół piór fachowych. Interesuje go wszystko i sam zajmuje się swą wielkością. Tu tkwi pewien rys niesympatyczny — pisał Nechay — brak skromności, tak rzadkiej w atmosferze stołecznej. Ideowe zagadnienia sportu on jedynie omawia stale w swych artykułach wstępnych. Zadania wychowawcze spełnia świadomie i z wielką sumiennością. Jego rocznik jest prawdziwą skarbnicą teorii wf. Co więcej — on jedynie i ustawicznie przypomina właściwy cel sportu — harmonię między władzami ciała i ducha”<sup>37</sup>. Studia nad pismem potwierdzają uwagi współczesnych. Nakład „Stadionu” początkowo wynosił 5 tys. egzemplarzy, natomiast w przeddzień paryskiej olimpiady wzrósł do 19,5 tys., co jak na owe czasy było liczbą wręcz astronomiczną. Ale i „Stadion” miewał trudności finansowe, a kiedy czynniki wojskowe, które dostrzegały ogromną rolę sportu w wychowaniu żołnierza, wyraziły mniejsze zainteresowanie jego wydawaniem, przeszedł na własność Mariana Majchera (wydawcy „Sportu Wodnego”<sup>38</sup> od 1925 r.). Pismo zmieniło swój charakter i już nigdy nie wróciło do dawnej sławy. W 1932 r. przestało wychodzić.

Mówiąc o rozwoju prasy sportowej lat dwudziestych trudno nie wspomnieć, że próby wydawania pism sportowych były inicjowane w wielu miastach Polski. W Wilnie wychodził „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, w Poznaniu próby podejmowano wielokrotnie, ale ani „Dwutygodnik Sportowy” (późniejszy „Sport Polski”), ani „Sportowiec”, ani „Trybuna Sportowa”, „Sport Wielkopolski”, ani też „Sport Ilustrowany” nie przyjęły się w społeczności poznańskiej i musiały być zlikwidowane wskutek braku funduszy. Krótki żywot miała także prasa sportowa Zagłębia i Śląska („Sportowiec Zagłębia” i „Sport Górnośląski” wychodziły bardzo krótko w latach 1922—1924). Nie miała także swego trwałego sportowego organu Łódź (tamtejsza „Gazeta Sportowa” z dniem 1 sierpnia 1924 r. połączona została ze „Stadionem”, podobnie zresztą jak toruński „Sportowiec”<sup>39</sup>).

<sup>37</sup> A. N., *Przegląd prasy*, „Sport” (Lwów), nr 95 z 25 VI 1924, s. 203.

<sup>38</sup> A. Byszewska-Korolkiewicz, „*Sport Wodny*” — *ocena*, praca magisterska, Wydział Dziennikarski UW, 1956, maszynopis.

<sup>39</sup> Na temat prasy sportowej w latach dwudziestych por. R. Wacek, *Wydawnictwa sportowe*, „Stadion”, nr 3 z 17 V 1923, s. 7.



Można zapytać, czy przyczyną szybkiego upadku wielu pism sportowych w Polsce w latach dwudziestych był tylko i wyłącznie brak funduszy? Wszystko wskazuje na to, że nie. Już na początku lat dwudziestych kończy się krystalizacja zawodu, który potem będziemy nazywali potocznie dziennikarstwem sportowym. Rozwój sportu stał się tak dynamiczny, a informacja o nim tak potrzebna, że redakcje pism zmuszone były do tworzenia odrębnych działów zajmujących się tą problematyką i zatrudniania dziennikarzy, którzy będą się nią parać. I tak, po kilku latach współpracy z wieloma dziennikami w stolicy, pierwszy reporter sportowy w Warszawie inż. Kazimierz Biernacki został zaangażowany do „Rzeczypospolitej”, nieco wcześniej Jerzy Grabowski został przyjęty do „Kuriera Polskiego” w Warszawie, a w „Kurierze Warszawskim” rozpoczął swą długą służbę Marian Strzelecki. Był to rok 1921<sup>40</sup>.

Dwa lata później, w końcu 1923 r., powstał we Lwowie pierwszy lokalny Związek Dziennikarzy Sportowych. Jego współtwórcami byli: Wacek, Blaustein, Nechay, Kawecki, Przybylski, Markheim, Burghardt, Hemmerling i Süssermann-Maliszewski. Na początku 1924 r. podobna organizacja utworzona została w Krakowie, przy czym duże zasługi położyli w jej tworzeniu: Faecher, Rosenstock, Ryzewski i F. Statter. Organizacja ogólnopolska, Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, powstał w Warszawie 13 grudnia 1925 r. Pierwszym prezesem Związku został dr W. Osmolski<sup>41</sup>. Zadaniem zawodowej organizacji dziennikarzy sportowych było m. in. strzeżenie i popieranie moralnych i materialnych interesów dziennikarstwa sportowego, ochrona etyki dziennikarskiej i sportowej, propaganda wychowania fizycznego i sportu, piecza nad poziomem fachowym w dziennikarstwie sportowym.

Jeszcze przed powstaniem tej organizacji ludzie związani z prasą sportową formułowali na jej łamach wiele opinii i stawiali wnioski, których realizacja miała, ich zdaniem, przyczynić się do dalszego rozwoju prasy sportowej i dziennikarstwa sportowego. Problem najważniejszy, który zajmował czas i uwagę pierwszych, nazwijmy ich, teoretyków i recenzentów prasy sportowej, to jej rola, zadania i profil, dzięki któremu najwyższe wartości sportu mogłyby być przekazywane czytelnikom. Już na łamach „Wychowania Fizycznego” w 1923 r. analizując prasę sportową, wychodzącą w Polsce w 1922 r., kpt. Jan Baran uważał, że powinna się ona dzielić na dwa działy, mianowicie na prasę popularną i fachową. Pierwsza powinna być redagowana prostym językiem i dostępna najszerszym masom społeczeństwa. Prasa fachowa natomiast po-

<sup>40</sup> K. Biernacki, *Przed 18 laty*, „Przegląd Sportowy”, nr 65 z 15 VIII 1931, s. 4; nr 66 z 19 VIII 1931, s. 4.

<sup>41</sup> I Zjazd Dziennikarzy Sportowych w Warszawie odbył się 13 grudnia 1925 r.; por. „Sport” (Lwów), nr 164 z 22 XII 1925, s. 507.

winna obejmować artykuły z dziedziny wychowania fizycznego, organizacji i historii sportu<sup>42</sup>.

Kazimierz Hemerling w 1922 r. pisał również: „Pozwolę sobie zapytać, czy nie byłoby lepiej, racjonalniej, aby wychodziły na całych obszarach Polski jakie dwa pisma, a może nawet jedno, które by miało wszędzie współpracowników i korespondentów, a co ważniejsze czytelników i prenumeratorów? Przy dzisiejszych szalonych kosztach papieru i druku mogłyby pisma prosperować jedynie przy znaczniejszej liczbie prenumeratorów. Tak jak jest dzisiaj, pisma słabsze absolutnie nie wytrzymają”<sup>43</sup>.

Podobne opinie spotkać można jeszcze na innych łamach. Sprowadzały się one do tego, że pism powinno być mniej, gdyż na rozrzutność nie pozwalają ani warunki finansowe i położenie prasy sportowej, ani też możliwości kadrowe. Dobrych sił dziennikarskich było bardzo mało. Jeden z dziennikarzy, Adam Burghardt, apelując o utworzenie organizacji dziennikarzy sportowych stwierdzić mógł na łamach „Sportu”, że brak Związku umożliwia pisanie o sporcie ludziom niepowołanym, którzy „piorą brudy w sposób najmniej wyszukany” oraz „sączą nienawiść dzielnicową i rasową”<sup>44</sup>.

Prasa sportowa na początku lat dwudziestych miała także swoich teoretyków. Jednym z nich był dziennikarz lwowski Adam Nechay, który w referacie wygłoszonym na pierwszym wieczorze dyskusyjnym Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie (drukował go lwowski „Sport” w numerach 119, 120, 121 i 122 na przełomie lat 1924/1925) określił w sposób bardzo wszechstronny zadania prasy sportowej. Postulaty sformułowane przez niego były potem z powodzeniem realizowane przez kontynuatorów najlepszej tradycji polskiej prasy sportowej<sup>45</sup>.

W latach 1918—1927 Polska miała sportową agencję, która w dużej mierze przyczyniła się do rozwoju sportu na łamach prasy niespecjalistycznej. Była to agencja sportowo-telegraficzna Centrosport założona w marcu 1925 r. Inicjatorem jej powstania był Henryk Muszkiet-Królikowski, zaś założycielami obok niego byli: Wiktor Junosza-Dąbrowski, Tadeusz Semadeni, Wacław Sikorski, Kazimiera Muszałówna i Jerzy Miński. Osoby te tworzyły spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. W ciągu dwóch lat Muszkiet-Królikowski spłacił współników, a wówczas do spółki przystąpił Aleksander Szenajch.

<sup>42</sup> J. Baran, *Prasa sportowa w Polsce (przegląd za rok 1922)*, „Wychowanie Fizyczne”, 1923, z. 1—4, s. 31—34.

<sup>43</sup> K. Hemerling, *Sporty a prasa sportowa*.

<sup>44</sup> A. Burghardt, *Sprawa Związku Dziennikarzy Sportowych*, „Sport” (Lwów), nr 89 z 14 V 1924, s. 125—126.

<sup>45</sup> O roli prasy sportowej Adam Nechay pisał już w „Sporcie” (Lwów), nr 1 z 17 III 1922, s. 3—4, w artykule pt. *Zadania prasy sportowej w Polsce*.

Celem powstania agencji było dostarczenie wiadomości o wydarzeniach sportowych (a także z dziedziny wychowania fizycznego) dla prasy i radia. Działalność agencji polegała na zbieraniu i odbieraniu wiadomości telefonicznych i telegraficznych z kraju i zagranicy, ich redagowaniu i wydawaniu codziennych biuletynów. Były one na terenie Warszawy rozwożone przez gońca na rowerach do redakcji, zaś poza stolicę treść biuletynów przekazywano telefonicznie.

Centrosport miała stałych korespondentów w Krakowie, Poznaniu, Łwowie, Łodzi, Katowicach, Wilnie, Toruniu, Zakopanem i Krynicy, a także za granicą — w Wiedniu i Pradze. Dyrektorem agencji był Henryk Muszkiet-Królikowski. Ostatni biuletyn ukazał się 31 sierpnia 1939 r.<sup>46</sup>

### III

Lata 1928—1939 zwykło się określać w historii polskiej prasy sportowej mianem okresu „robienia dobrych interesów” i wyraźnej stabilizacji, co związane było z zapewnieniem przez wydawnictwo PUWF i PW względnie przyzwoitej egzystencji niektórym czasopismom. Nie wszystkim jednak powodziło się dobrze i nie wszyscy dostali się pod opiekuńcze skrzydła państwowej instytucji. Interesujący jest fakt, że sponad 120 tytułów, które ukazały się na sportowym rynku czytelnicy po roku 1928, około 60% musiało zrezygnować ze swojej misji po wydaniu zaledwie kilku numerów. Rzecz jasna, nie wszystkie czasopisma zasługiwały na poparcie czytelników, ale biorąc pod uwagę i tę poprawkę odsiew był bardzo duży. Za zachowanie niezależności finansowej trzeba było drogo płacić. Sama inicjatywa społeczna, nawet ta, która zmierzała ku słusznemu celowi — popularyzacji wychowania fizycznego i sportu, nie wystarczała. Trzeba było mieć protektorów. Dla czołowych pism lat trzydziestych był nim Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przyzposobienia Wojskowego, który w mniejszym lub większym stopniu miał wpływ na profil takich pism, jak „Wychowanie Fizyczne”, „Sport Polski” czy „Sport Szkolny”. Stały one nie tylko na wysokim poziomie fachowym, ale i wydawniczym.

W omawianym okresie pojawiło się pismo „Start” poświęcone higienie i wychowaniu fizycznemu wśród kobiet. Ukazywało się ono od 10 kwietnia 1927 r. do 15 grudnia 1936 r. w Warszawie. Bardzo interesująco redagowane, poświęcone wielu różnym dziedzinom kultury fizycznej. Prowadzone do czerwca 1932 r. przez Kazimierę Muszałówną odniosło spore sukcesy na rynku wydawniczym. Kiedy jednak na czele pisma stanęła mistrzyni olimpijska z Amsterdamu, Halina Konopacka-Matu-

<sup>46</sup> Pisz na ten temat E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1936*, Warszawa 1970, s. 285.

szewska, pismo, choć zyskało na zewnętrznej szacie, straciło wyraźnie swój sportowy charakter, dublując pisma kobiece, co w 1936 r. stało się przyczyną upadku „Startu”, mimo iż przez wiele lat pismo było subwencjonowane z funduszków PUWF i WP<sup>47</sup>.

21 kwietnia 1931 r. ukazał się w Krakowie ilustrowany tygodnik sportowy, wydawany przez Koncern „IKC”, pt. „Raz Dwa Trzy...” pod redakcją Mariana Dąbrowskiego, którego nazwisko spotykamy jako redaktora rubryki „Sport” w krakowskim „Przeglądzie Gimnastycznym” w 1900 r. Faktycznym redaktorem pisma był dr Adam Obrubański. Tygodnik ten od razu zdobył sobie szeroką rzeszę czytelników niezwykle elegancką szatą graficzną, dobrze redagowaną informacją, barwnym reportażem, efektownymi zdjęciami i nie spotykaną dotąd w prasie sportowej ekspozycją. „Jeżeli świat dzisiejszy ma jaśniejsze niż dawniej oblicze, jeżeli znosi straszne zmagania chwili, jeżeli jest zdrowszy i młodszy — to zawdzięcza to w olbrzymiej mierze sportowi”<sup>48</sup> — pisał tygodnik na powitanie swoich czytelników, a potem przez 9 lat robił wszystko, aby ten sport jak najatrakcyjniej pokazać. Udawało się to jego redaktorom, a nakład „Raz Dwa Trzy” bił wszelkie rekordy. Średnia jednego wydania w przekroju roku 1932 wynosiła 54 tys. egzemplarzy (dla porównania „Przegląd Sportowy” miał średni nakład w tym samym roku 40 tys. egzemplarzy)<sup>49</sup>. Ostatni, 465 numer pisma ukazał się 3 września 1939 r., a więc już po wybuchu wojny.

1 września 1937 r. ukazał się pod redakcją Wiktora Junoszy Dąbrowskiego pierwszy numer „Sportu Polskiego”, pisma, które było godnym kontynuatorem tradycji „Stadionu”. W pierwszym numerze wyjaśniła redakcja swoje zadania i cele: „Polski sport wyszedł już z okresu bezkrytycznych zachwytów, a wszedł w stadium dojrzewania, kiedy formują się trwałe poglądy, nie sentymentem samym, ale i rozumem podyktowane, kiedy kształtuje się ogólny światopogląd, ustala się definitywnie zasadnicze oblicze, kiedy punkt ciężkości przychodzi z pytania »kto i co« na pytanie »jak«, na zagadnienie charakteru i poziomu” — czytamy we wstępnym artykule pisma pt. *Z naszego punktu widzenia*. Autorzy tłumaczą w nim także potrzebę wydawania pisma właśnie o takim charakterze: „Brak było w naszym piśmiennictwie sportowym takiego organu, w którym działacz związkowy czy klubowy mógłby znaleźć oparcie dla swojej pracy organizacyjnej, z którego trener i instruktor mógłby czerpać wiadomości o najświeższych zdobyczach z zakresu techniki, taktyki

<sup>47</sup> Zapis własny wspomnień Kazimierzy Muszałówny z 6 V 1972 r.

<sup>48</sup> *Słowo od Redakcji*, „Raz Dwa Trzy”, nr 1 z 21 IV 1931, s. 2.

<sup>49</sup> Liczby te podaje za: J. Ciernik, *Powstanie i rozwój polskiej prasy sportowej*, praca magisterska, Studium Wychowania Fizycznego UJ w Krakowie, maszynopis.

i metod zaprawy, które wreszcie pomogłyby zawodnikowi i widzowi na trybunie lepiej i właściwiej ocenić wysiłki własne i cudze”.

„Organem takim — pisał „Sport Polski” — był w swoim czasie »Stadion«. Wtedy było jednak jeszcze za wcześnie: za mało było odpowiednio wykwalifikowanych autorów i za mało odpowiednio przygotowanych czytelników. Dziś wszakże, coraz częściej słyszy się pełne tęsknoty po „Stadionie” wspomnienie... Oto dlaczego zjawia się, zjawić się musiał »Sport Polski«”<sup>50</sup>.

Pismo, na którego łamach występowali wszyscy luminarze polskiego dziennikarstwa sportowego, a także czołowi zawodnicy, trenerzy i działacze, było dalszym krokiem naprzód w kierunku specjalizacji i doskonalenia się polskiej prasy sportowej. Piękna forma edycji, dobre ilustracje i bogata treść, a szczególnie publicystyka, dział metodyczno-dydaktyczny, podobnie jak w „Stadionie” kącik lekarski, nowe działy: „Wolna Trybuna” i „Nasze warsztaty pracy” oraz najwyższa fachowość każdej nawet drobnej informacji sprawiły, że „Sport Polski” zaliczyć trzeba do pozycji najwybitniejszych w historii naszej prasy sportowej.

W 1935 r. pojawiło się pismo dla młodzieży, a mianowicie „Stadion Młodych” redagowany przez Mariana Krawczyka. Pismo zmieniło potem nazwę i 9 września 1937 r. ukazał się pierwszy numer „Sportu Szkolnego” pod redakcją Lecha Górskiego. „Hołdując zasadzie, że sama młodzież sportowa powinna się wypowiadać w sprawach dotyczących jej życia sportowego, otwieramy jak najszerszej łamy pisma dla młodych piór, jedynie artykuły instrukcyjne i fachowe powierzając wyrobionym instruktorom”<sup>51</sup> — pisali redaktorzy „Sportu Szkolnego” i dotrzymali słowa. Pismo redagowała młodzież. Pisali w nim m. in. młodzi uczniowie: Lesław Bartelski z VIII klasy gimnazjum im. Adama Mickiewicza i Andrzej Łapicki z gimnazjum im. Stefana Batorego. Wydawcą i tego tytułu był koncern prasowy PUWF i PW „Kultura Fizyczna”. Było to jedyne tego typu pismo w ponad 90-letniej historii polskiej prasy sportowej.

Obok wybitnych pozycji lat trzydziestych, które wydawane były przez silne spółki (np. PUWF i PW), w całej Polsce wychodziło w tym okresie wiele pism informacyjno-reporterskich. Do pism takich zaliczyć trzeba: „Kurier Sportowy” wydawany w Warszawie, którego redaktorem był Janusz Kusociński, lwowski „Kurier Sportowy”, częstochowski „Kurier Sportowy”, katowicki „Sport”, poznańskie „Tempo-Sport”, łódzki „Rekord”, lwowski „Express Sportowy”, tarnowski „Sportowiec”.

Obok jednego nurtu, nazwijmy go oficjalnym, który reprezentowały

<sup>50</sup> Z naszego punktu widzenia, „Sport Polski”, nr 1 z 1 IX 1937, s. 2.

<sup>51</sup> Po doświadczeniach, „Sport Szkolny”, nr 1 z 9 IX 1937, s. 2.

czasopisma mniej lub bardziej zbliżone do władz państwowych, istniała w okresie międzywojennym grupa czasopism Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” finansowana w dużej mierze przez zamożniejszych kupców i rzemieślników. Większość tych pism wychodziła przez długi okres czasu, a np. „Przewodnik Gimnastyczny” przez 21 lat. Pisma te jednak nie odegrały większej roli, gdyż sposób ich redagowania był mało atrakcyjny, a nakłady nie były także zbyt okazałe.

Robotniczy ruch sportowy nie miał swoich wyspecjalizowanych, samistnych czasopism sportowych, bardzo dobrze natomiast redagowany był sportowy dodatek do „Robotnika” pt. „Sztafeta Robotnicza”.

W latach drugiej wojny światowej polska prasa sportowa w kraju przestała istnieć. Ukazało się jedynie kilka pojedynczych numerów „Taternika”, który wychodził także na emigracji w Szwajcarii.